

Etienne Jacheet

Zachować pamięć. Doświadczenia i zamierzenia Stowarzyszenia Pamięci Oflagów II D–II B–XXI B

Stowarzyszenie Pamięci Oflagów II D–II B–XXI B miało swojego prekursora w postaci „Centrum samopomocy”, które po powrocie do ojczyzny założyli zwolnieni z niewoli jeńcy francuscy. Ci, którzy wrócili do Francji, wysyłali swoim współtowarzyszom niewoli paczki, zawierające m.in. produkty spożywcze. Zgromadzone w ten sposób dodatkowe porcje żywności okazały się szczególnie przydatne po 6 czerwca 1944 r., kiedy to zarówno francuska, jak i niemiecka poczta zaprzestały swojej działalności i przesyłki przestały docierać do obozu. „Centrum samopomocy” zorganizowało także wymianę dóbr i usług pomiędzy jeńcami wewnątrz obozu. W celu sprawiedliwego rozliczania, stworzono specjalną jednostkę płatniczą, jaką w warunkach obozowych stały się papierosy.

Stowarzyszenie Pamięci Oflagów II D–II B–XXI B powstało w 1946 r., jego założycielami i pierwszymi członkami byli francuscy jeńcy wojenni tych obozów. Celem stowarzyszenia stało się kontynuowanie dzieła pomocy, którego początek sięgał czasu pobytu w obozie. Solidarność, jaka zrodziła się w okresie jenieckim, przetrwała okres wojny. Współtowarzyszom niewoli niesiono pomoc niezależnie od ich stopnia wojskowego, otrzymywali ją zarówno oficerowie, jak i aspiranci. Kierując się solidarnością, od 1945 r. rozdysponowano 750 tys. euro!

Po wojnie powstało czasopismo „Le Lien” [„Więź”], będące kontynuacją wydawanej w obozie przez jeńców francuskich gazety pt. „Écrit sur le sable” [„Napisane na piasku”]. Ukazuje się ono po dziś dzień (do tej pory 377 numerów). Za jego pośrednictwem docierają do nielicznych żyjących byłych jeńców, a obecnie także ich potomków, interesujące informacje o poszukiwaniach i badaniach prowadzonych przez członków stowarzyszenia, podróżach do Polski i spotkaniach, do których w czasie tych wyjazdów dochodzi, opisach pomników upamiętniających pobyt jeńców francuskich na Pomorzu

oraz historii powstawania nowych. Zamieszczone w nim są także przedruki niektórych artykułów z obozowej gazety oraz opisy innych inicjatyw podejmowanych przez członków stowarzyszenia. Ponadto przez wiele lat w Paryżu organizowany był tzw. Dzień Oflagu. W trakcie uroczystości zwykle odprawiana była msza, uczestnicy spożywali wspólny posiłek, następnie brali udział w wieczorze kulturalnym, podczas którego mogli wysłuchać koncertu w wykonaniu członków obozowej orkiestry, a także obejrzeć sztukę teatralną, w której jako aktorzy występowali dawni jeńcy.

Z biegiem lat liczba członków stowarzyszenia, przede wszystkim z powodu upływającego czasu i podeszłego wieku byłych jeńców, stale malała. We wrześniu 1993 r. gen. Jean Simon, prezes naszego stowarzyszenia, zorganizował dla jego członków pierwszy wspólny wyjazd do Polski. Celem podróży były tereny, na których znajdowały się w czasie wojny dwa oflagi: II D Gross Born (Borne Sulinowo) i II B Arnswalde (Choszczno). W okresie II wojny światowej w obydwu przetrzymywano jeńców francuskich. Wraz z bratem i siostrą towarzyszyliśmy naszej mamie w tej podróży wspomnieniowej, w której udział wzięło 14 byłych jeńców oraz wdowy i dzieci ich towarzyszy. Podczas pobytu nie odnaleźliśmy miejsca po byłym Oflagu II D Gross Born. Dopiero po latach zdałem sobie sprawę z tego, że byliśmy bardzo blisko. W Choszcznie pozwolono nam na kilka minut wejść na teren koszar wojskowych, gdzie w latach wojny mieścił się Oflag II B Arnswalde, natomiast w centrum miasta odkryliśmy pomnik poświęcony polskim i francuskim jeńcom tego obozu.

W czerwcu 1994 r., wraz z jednym z uczestników podróży z 1993 r., Bertrandem de Cuniac, zapragnęliśmy powrócić w te miejsca. W wyjeździe uczestniczyła także moja siostra. Dziewięć miesięcy, jakie dzieliły obydwie podróże, spędziliśmy na poszukiwaniu informacji o lokalizacji dawnych obozów i ich stanie współczesnym. Prowadziliśmy je także w Polsce za pośrednictwem prof. Jacka Gruszkiewicza z uniwersytetu w Poznaniu, który nawiązał niezbędne kontakty, a następnie był naszym przewodnikiem i tłumaczem, gdyż mówił po francusku. W czasie pobytu w Polsce mieliśmy okazję przyjrzeć się pobieżnie terenowi byłego Oflagu II D Gross Born oraz dokładnie zwiedzić miejsce, w którym znajdował się Oflag II B Arnswalde.

W lipcu 1999 r. chciałem pokazać moim trzem córkom, które nie poznały swojego dziadka, gdzie był on przetrzymywany w okresie II wojny światowej. W czasie tego wyjazdu mieliśmy okazję, mimo iż niezapowiedzeni, obejrzeć drobiazgowo teren byłego oflagu w Arnswalde. W Bornem Sulinowie czekała nas wielka niespodzianka – kolejny pomnik poświęcony polskim oficerom przebywającym w Oflagu II D Gross Born. Odkrycie to stanowiło impuls do odrodzenia stowarzyszenia, ponieważ było zaledwie początkiem ciągu wydarzeń. Po przetłumaczeniu tekstu zdaliśmy sobie sprawę, że na

tablicy nie wspomniano o pobycie w obozie Francuzów w latach 1940–1942. Dalsze, długie i skomplikowane, ale jakże owocne poszukiwania, pozwoliły nam nawiązać kontakt z byłymi żołnierzami Armii Krajowej (dalej: AK), których staraniem ten pomnik powstał. Aby treść tablicy oddawała w pełni przeszłość tego miejsca, przedstawiciele AK zaproponowali nam, abyśmy przysłali francuską flagę i przygotowali tablicę upamiętniającą francuskich jeńców wojennych. Generał J. Simon natychmiast zaakceptował ten pomysł i wkrótce trójkolorowa flaga została wysłana. Baliśmy się jednak, że tablica zaginie lub zostanie uszkodzona podczas wysyłki, dlatego zdecydowaliśmy się wrócić do Polski, aby przywieźć ją osobiście.

W maju 2001 r., w przeddzień naszego wyjazdu z Francji, przedstawiciele AK skontaktowali mnie z dr. Bolesławem Pawłowskim, prezesem szczecińskiego oddziału Światowego Związku Żołnierzy AK, który od tamtej pory jest naszym tłumaczem. W ciągu tych lat często nadarzały się okazje do wspólnych rozmów, wspomnienia zaś spotkań z członkami AK do dzisiaj pozostają niezapomniane. Ceremonia przed pomnikiem upamiętniającym jeńców Oflagu II D Gross Born w Bornem Sulinowie, która została zorganizowana podczas tego pobytu i *Marsylianka* zaśpiewana przez obecnych na uroczystości Francuzów i dr. B. Pawłowskiego, wzbudziły niezwykle i intensywne emocje. Następnego dnia udaliśmy się do Choszczna, aby umieścić tam drugą tablicę, tym razem upamiętniającą jeńców Oflagu II B Arnswalde. Lokalne władze wojskowe chciały, aby tablica znalazła się w miejscu często odwiedzanym przez mieszkańców tej szesnastotysięcznej miejscowości. Po konsultacji z kapelanem, który był także proboszczem kościoła w Choszcznie, zdecydowano się umieścić ją na jednej ze ścian prezbiterium. Na uroczystości obecnych było sześciu Francuzów.

W czerwcu 2002 r., członkowie naszego stowarzyszenia zostali poinformowani o opisanych wydarzeniach, w wyniku czego niektórzy z nich wyrazili chęć przyjazdu do Polski. Ustalono więc program podróży, który stał się programem ramowym każdego wyjazdu do Polski, na teren Pomorza Zachodniego. Dziewięciu Francuzów, którzy wówczas przyjechali, zostało wspianiale przyjętych zarówno w Choszcznie, jak i w Bornem Sulinowie. Natomiast artykuł, jaki powstał na podstawie wywiadu udzielonego przeze mnie dziennikarzowi „Kuriera Szczecińskiego”, spowodował lawinę kolejnych wydażeń. Dzięki niemu udało mi się nawiązać kontakt z państwem Kowalewski z Edmonton w Kanadzie. Konstanty Kowalewski był jeńcem oflagów II B Arnswalde i II D Gross Born, lekarzem, biegle posługującym się językiem francuskim. Szczegóły naszego spotkania zrelacjonuję w dalszej części.

Kolejne wydarzenie ponownie wywołało silne emocje u członków naszego stowarzyszenia. Zostałem poinformowany, że w pobliżu dawnego obozu zostanie wzniesiony pomnik, upamiętniający jeńców francuskich zmarłych

w niewoli, ze szczególnym uwzględnieniem por. André Rabina, zastrzelonego u wylotu tunelu podczas próby ucieczki. W czerwcu 2003 r. zostałem zaproszony na jego uroczyste odsłonięcie. Tekst w języku polskim i francuskim umieszczony na tablicy zredagował były jeńiec, gen. J. Simon. Nasze stowarzyszenie wsparło finansowo budowę pomnika kwotą 1800 euro. Złożyłem niebiesko-biało-czerwoną wiązaną kwiatów, zaśpiewaliśmy także pełni emocji *Marsylianke*.



11. Jeńcy francuscy w Oflagu II D Gross Born, A. Rabin (stoi szósty od lewej od lewej) i B. de Cuniac (siedzi trzeci od lewej). Zbiory własne Etienne'a Jacheeta

Przez wiele lat, w celu ustalenia listy nazwisk Francuzów zmarłych w czasie pobytu w obydwu obozach, prowadziłem poszukiwania we francuskich archiwach wojskowych. Tymczasem podczas pobytu w Polsce otrzymałem listę z nazwiskami 22 oficerów zmarłych z dala od ojczyzny. Pozwoliło mi to uzupełnić tworzoną przeze mnie bazę. W trakcie podróży w 2003 r. odkryłem także, że w kościele w Bornem Sulinowie, inż. leśnik Tomasz Skowronek stworzył wystawę dotyczącą polskich i francuskich jeńców Oflagu II D Gross Born. Prezentowana przez dwa miesiące w przedsionku kościoła ekspozycja zawierała m.in. tysiące nazwisk jeńców tych obozów, a także dokumenty dostarczone przez stronę francuską.

Stowarzyszenie Pamięci Oflagów II D–II B–XXI B z uwagą śledziło prace ekshumacyjne, jakie zostały podjęte w Bornem Sulinowie w 2002 r. przez

polskich archeologów pod kierunkiem prof. Andrzeja Koli. Badania objęły teren położony na obrzeżach dawnego oflagu, gdzie pochowano jeńców radzieckich z sąsiedniego Stalagu II H (302) Gross Born-Rederitz. Wielu francuskich jeńców, w tym mój ojciec, opowiadało o ich tragedii. Przeprowadzone badania pozwoliły oszacować liczbę ofiar spoczywających w dwóch miejscach pochówku w sąsiedztwie oflagu na 11 tys. osób.

W lipcu 2003 r. udałem się wraz z żoną do Kanady, by odwiedzić odbywającą tam staż moją najstarszą córkę. To właśnie przy tej okazji spotkałem się z panem K. Kowalewskim – byłym jeńcem Oflagu II D Gross Born i jego żoną. W czasie wizyty przekazałem mu list od inż. leśnika T. Skowronka, który dziękował za przekazanie nagrań ze wspomnieniami dr. K. Kowalewskiego z okresu, kiedy przebywał w Polsce. W prezencie otrzymałem książkę, w której ten były jeńiec opublikował wszystkie listy, jakie w czasie pobytu w niewoli wymienił ze swoją matką. Był to pełen wzruszeń pobyt, który do dziś pozostaje niezapomniany.

W maju 2005 r. nastąpił kolejny przełomowy moment. Dowódcy koszar w Choszcznie zdecydowali się postawić pomnik upamiętniający polskich i francuskich jeńców Oflagu II B Arnswalde. Zostałem zaproszony na jego uroczyste odsłonięcie, towarzyszyło mi wówczas dwóch Francuzów. Uroczystość połączona była z obchodami dwustulecia pułku artylerii króla Władysława IV, który przebywał w tym miejscu. W czasie pobytu w Bornem Sulinowie odkryliśmy kolejne dwa pomniki. Pierwszym z nich był krzyż umieszczony na szczycie schodów w miejscu, w którym w czasie funkcjonowania obozu mieściła się kaplica bloku IV¹. Na drugi natknęliśmy się przed budynkiem administracyjnym Nadleśnictwa Borne Sulinowo. Upamiętnia on polskich leśników-jeńców tego obozu.

W Bornem Sulinowie, jakież było moje zdziwienie, gdy inż. leśnik T. Skowronek, przekazał mi nieśmiertelnik oficera francuskiego, zgubiony w Oflagu II D Gross Born pomiędzy czerwcem 1940 r. a majem 1942 r. Wprawilem moich rozmówców w zdumienie, ponieważ oznajmiłem, że Paul Henry, do którego należał ów nieśmiertelnik, nadal żyje i znam go osobiście! Ogółem w obozie przebywało ok. 3 tys. jeńców francuskich, więc prawdopodobieństwo, że znam akurat tego, było małe. Po powrocie do Francji ustaliłem termin spotkania i kilka dni później udałem się do Paryża, aby po 63 latach przekazać mu jego jeniecki identyfikator.

W podróży do Polski, jaką odbyłem w maju 2007 r. towarzyszyło mi pięcioro Francuzów. Do planu pobytu dodaliśmy wizytę w Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie, gdzie przebywało ok. 6 tys. oficerów polskich.

¹ Plan oflagu zamieszczony w publikacji Pierre'a Flamenta pozwolił nam ustalić to miejsce z całą pewnością.

Muzeum to, usytuowane 35 km na wschód od Oflagu II B Arnswalde, pozwala odwiedzającym je osobom wyobrazić sobie, jak wyglądało życie jeńców wojennych, bez względu na ich narodowość. Rok 2007 to także czas dwóch istotnych przedsięwzięć zorganizowanych przez nasze stowarzyszenie. Pierwszym z nich było stworzenie strony internetowej, która została uruchomiona w grudniu tego samego roku. To właśnie wszystkie wydarzenia, do jakich doszło od czasu pierwszej podróży do Polski w 1993 r. sprawiły, że zdecydowaliśmy się uruchomić to wirtualne miejsce wspomnień. Tysięczny odwiedzający stworzył naszą stronę 6 listopada ubiegłego roku. Na stronie tej znajduje się m.in. 60-stronicowe streszczenie 800-stronicowej książki Pierre'a Flamenta, zredagowane 10 lat temu przez gen. J. Simona. Można tam znaleźć także opis tunelu, którego historia miała tragiczny finał, autorstwa B. de Cuniaca oraz bogatą ikonografię, w tym wiele indywidualnych lub grupowych fotografii. Szczególnie zainteresowani historią naszego stowarzyszenia znajdą tam listę jego członków z 1946 r., na której znajduje się 4,2 tys. nazwisk, bibliografię zawierającą liczne publikacje poświęcone jeńcom wojennym i dwóm omawianym oflagom, a także współczesne relacje, w tym sprawozdania z podróży do Polski. Magdalena Kruk-Kuchcińska [pracownik Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu – przyp. red.] zaczęła także tłumaczyć stronę na język polski, aby zawarte w niej informacje dostępne były dla potomków polskich i francuskich jeńców tych obozów. Rozpoczęto także jej tłumaczenie na język angielski.

Kolejnym znaczącym wydarzeniem było pozyskanie informacji na temat losów wspomnianego już por. A. Rabina, zastrzelonego 18 marca 1942 r. w Oflagu II D Gross Born u wylotu tunelu. Od B. de Cuniaca, autora tej relacji, z którym w latach 1993, 1994 i 2001 przyjeżdżałem do Polski, otrzymałem zdjęcia niektórych uciekinierów (m.in. właśnie B. de Cuniaca). W nocy 16 i 17 marca 1942 r. z obozu przez tunel uciekło 17 oficerów. Wśród nich był por. A. Rabin, urodzony w Lambersart, departamencie na północy Francji, w pobliżu miasta Lille, którego nazwisko nie figuruje na pomniku poświęconym zmarłym mieszkańcom. Gdy odkryłem ten fakt, zwróciłem się do Rady Miasta Lambersart z prośbą o umieszczenie na tablicy także jego nazwiska. Następnym krokiem była kwerenda w Archiwum Wojskowym w Caen w Normandii, przeprowadzona w maju 2008 r. Byłem zdumiony, gdy dowiedziałem się, iż ciało tego odważnego oficera zostało w lipcu 1951 r., na prośbę rodziny, ekshumowane i przeniesione z cmentarza wojskowego w Gdańsku, zarządzanego przez Ambasadę Francji w Warszawie, na cmentarz w Thiais na południe od Paryża, gdzie spoczywa w kwaterze wojskowej. Na zaproszenie mera Lambersart wraz z dziesięcioma innymi członkami stowarzyszenia złożyliśmy kwiaty przed pomnikiem, wygłosiłem także odczyt na temat ekshumacji ciała por. A. Rabina i jego pochówku we Francji. Niestety, mimo podjętych

prób, nie udało mi się dotrzeć do członków jego rodziny. Tymczasem podczas kwerendy w Archiwum Wojskowym w Caen znalazłem informację o bracie André, Paulu Rabinie, jeńcu, który zginął w wyniku bombardowania fabryki na północy Niemiec. Efektem mojego pobytu w Lambersart były artykuły, które ukazały się w lokalnej gazecie „La Voix du Nord” dotyczące losów por. A. Rabina i moich badań z nimi związanych.

Ponownie do Polski przyjechałem w maju 2008 r. Tym razem towarzyszyła mi żona, która przez cały okres mojego zaangażowania w prace stowarzyszenia z zainteresowaniem śledziła podejmowane przeze mnie działania oraz córka, która po latach zapragnęła jeszcze raz przyjrzeć się miejscu, w którym przetrzymywany był jej dziadek. Razem z nami przyjechały jeszcze cztery inne osoby. Wśród nich był Luc Poisson – mieszkający w pobliżu mnie syn byłego jeńca. Dopiero po latach dowiedzieliśmy się o wspólnych losach naszych ojców. Luc Poisson oraz moja córka zredagowali relację z tej podróży, która została opublikowana na łamach czasopisma „Le Lien”, wydawanego przez stowarzyszenie.

W listopadzie 2008 r. powróciłem do Polski sam, abym nie dekoncentrował się moją rolą przewodnika. Chciałem zastanowić się nad wszystkim, co wydarzyło się w ciągu ostatnich 15 lat, spotkać się z moimi polskimi przy-

jaciółmi i przeżyć w Polsce dni, kiedy zmrok zapada 1,5 godz. wcześniej niż we Francji, co musiało być trudne także dla jeńców. Tym razem odkryłem, że w Bornem Sulinowie w maju ustawiono na poboczu drogi tablice informujące o położeniu Oflagu II D Gross Born i pomników upamiętniających jeńców tego obozu. W trakcie tego pobytu wziąłem udział w dwugodzinnym spotkaniu z uczniami i nauczycielami miejscowego liceum, które zorganizował mój przyjaciel i korespondent z koszar w Choszcznie, kpt. Adam Suchowiecki. Polacy mieszkający w tym niemieckim do 1945 r. mieście, byli bardzo zainteresowani lokalną historią. To spotkanie było pełne emocji dla wszystkich młodych Polaków, którzy wydawali się zdziwieni, że opowieść tę słyszą od Francuza. Następnie miałem możliwość odwiedzenia po raz pierw-



12. Pomnik pamięci oficerów francuskich z oflagów II D – II B zmarłych w niewoli.
Zbiory własne Etienne'a Jacheeta



13. Bernard Jacheet, 1939 r.
Zbiory własne Etienne'a Jacheeta



14. Matka autora tekstu, Jeanne Jacheet przed wojną. Zdjęcie to towarzyszyło jej mężowi w czasie pobytu w obozach jenieckich.
Zbiory własne Etienne'a Jacheeta

szy w życiu cel byłego Oflagu II B Arnsvalde. Mój ojciec przetrzymywany był w jednej z nich przez 8 dni po tym, jak nakryto go, gdy wraz z innymi jeńcami chował aparat radiowy pod deskami izby chorych w sąsiednim bloku, i to w dodatku po wieczornym sygnale. Emocje, wciąż emocje!

W maju 2009 r. w podróży towarzyszyło mi trzech Francuzów. Ponownie wystąpiłem w liceum w Choszcznie, tym razem w trakcie konferencji poświęconej jeńcom wojennym na Pomorzu, w której udział wzięli m.in. Magdalena Kruk-Kuchcińska i Dariusz Czerniawski z Bornego Sulinowa. Ten ostatni wygłosił referat na temat niemieckiej historii tego miasta, które stało się wielkim poligonem wojskowym w czasach nazistowskich. Podczas przerwy pokazał mi 12 zdjęć z pogrzebu por. Maurice'a Bosquiera zmarłego w obozie. Byłem tym faktem niezwykle poruszony. Zdobyte w ten sposób materiały posłużyły mi do opracowania artykułu poświęconego oficerom zmarłym w niewoli, który opublikowało nasze stowarzyszenie.

Niezwykle ważnym i wzruszającym wydarzeniem było nadanie we wrześniu 2009 r. Zespołowi Szkół w Bornem Sulinowie imienia „Bohaterów Oflagu II D”. W trakcie uroczystości odprawiono mszę św., poświęcono sztandar, a uczniowie odegrali wspaniały spektakl poświęcony losom jeńców wojennych. Po przedstawieniu odbyło się wręczanie prezentów. W imieniu stowarzyszenia przekazałem flagę Francji oraz egzemplarz książki P. Flamenta dla biblioteki szkolnej. Być może zachęci on jej czytelników do nauki języka, jakim przed wojną władało

wielu oficerów polskich? Ten wspaniały dzień zakończyło zwiedzanie Izby Pamięci Oflagu II D oraz zasadzenie pamiątkowego dębu. W podróży towarzyszyło mi tym razem troje Francuzów. Jedna z pań poznała swojego ojca dopiero w 1945 r., urodziła się bowiem dwa miesiące po tym, jak dostał się do niewoli. Emocje, o których tak często wspominam, to doświadczenie nie tylko moje, ale także wielu innych osób, które spotkałem na swojej drodze. Swoistym podsumowaniem wizyty było wystąpienie kolejnej towarzyszkii mojej podróży, która przedstawiła projekt współpracy miejscowego liceum z liceum francuskim, którego realizacja odbyłaby się pod patronatem UNESCO. Zamierzamy teraz wdroić go w życie.

Ostatnim emocjonującym momentem tej wizyty było odsłonięcie tablicy pamiątkowej, w którym udział wzięła Burmistrz Bornego Sulinowa i syn polskiego oficera-jeńca tego obozu, urodzony w 1935 r. W trakcie ceremonii obecnych było wiele rodzin polskich jeńców.

* * *

Wiele z opisanych przez mnie wydarzeń nie miałoby miejsca bez pierwszego przyjazdu grupy Francuzów do Polski, który odbył się w 1993 r. Pragnę więc podziękować jego inicjatorowi, gen. J. Simonowi.

Na zakończenie chcę podkreślić, że zrelacjonowane wydarzenia nie miałyby miejsca bez pomocy moich polskich przyjaciół. Pracę, jaką sukcesywnie wykonuję, dedykuję moim rodzicom, rozdzielonym przez sześć wojennych lat.

Tłumaczenie z języka francuskiego: Magdalena Kruk-Kuchcińska